Nr 264 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 15 Listopada 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Ośmiolecie bolszewizmu

Kraków, 13 listopada.

Liczono ich rządy na tygodnie. Przepowiadano im co miesiąca nagłą zagładę i upadek. Lecz oni w dniu 7 listopada obchodzili hucznie już ósmą z rzędu rocznicę swego trwania, strzelali w tym celu z armat, śpiewali swoje pieśni i przystroili stary Kreml carski lasem czerwonych chorągwi. Ośm lat temu panny z telefonów petersburskich odmówiły im swego poparcia, przekonane, że spodniczkami swojemi wstrzymają i unicestwią huragan rewolucji. Dzisiaj uznała ich już cała kapitalistyczna Europa. A arcykapitalistyczna Ameryka zachowując jeszcze nadal pozory obrzydzenia, myśli jednak coraz uparciej o możliwości... businessu z nimi.

Spoglądając na naszą epokę w perspektywie dziesięcio i stuleci, będą miały następne pokolenia używanie nielada. Nigdy bowiem perwersyjna skłonność historji do paradoksów nie występowała jaskrawej, niż w tej wytworzonej już i jakgdyby utrwalonej symbiozie dwóch wzajem wykluczających się światów, tezy i antytezy, kapitalizmu i komunizmu. A co najdziwniejsze to to, że obie strony czują się równocześnie zwycięskiemi. Kapitalizm cieszy się i triumfuje, że bolszewizm musiał się sam „skapitalizować“ i przyjąć jego zasady, restytuować prawo własności i przywrócić egoizmowi indywidualnemu jego wysoką godność najwyższego motywu gospodarczego. Natomiast bolszewicy, wskazując na cztery wielkie wojny interwencyjne, na okropności blokady, głodów i odosobnienia, wołają z dumą, że jednak nie dali się, nie ulegli potędze kapitalizmu, lecz trwają i „manewrują“, posługując się metodami kapitalizmu do swoich antikapitalistycznych celów.

W każdym z tych triumfalnych hymnów jest zawarta część prawdy objektywnej. Bolszewicy z roku 1925 są istotnie tylko słabym odblaskiem swych poprzedników z przed lat ośmiu. Pozostała ich władza materjalna. Ale program ich i zarazem sankcja tej władzy przeniosła się w sferę t. zw. „nadbudowy ideologicznej“, czyli przeszła do dziedziny frazeologji oficjalnej. Kapitalizm międzynarodowy nie runął pod ciosami rewolucji socjalnej, nie ustąpił miejsca komunizmowi. Ale czy znaczy to, że pozostał nietknięty, że natura jego nie uległa żadnej zasadniczej zmianie? Pakty, przed trzema tygodniami w Locarno podpisane, oznaczają najlepiej tę długą i niespodzianą drogę, którą w tym czasie musiał odbyć kapitalizm, aby uratować i zabezpieczyć swoje pozycje. Musiał on odrzucić najsilniejszy środek władania z poprzedniej swojej epoki, musiał pozbyć się nacjonalizmu i adoptować zasadę internacjonalizmu, musiał zgodzić się na wypowiedzenie wojny wojnie, aby dotrzymać placu swemu rywalowi.

Bolszewizm usunął samo miano państwa rosyjskiego i na jego miejscu postawił cztery litery „SSSR.“ jako symbol owej przyszłości, w której ludzkość ma stanowić jedną rodzinę, w której uczucia i namiętności narodów przestaną już nakreślać granice i najeżać je lasami bagnetów, a tylko rozum praktyczny będzie przesuwał masami ludzkiemi, układając z nich różne wzory i piramidy, stosownie do swoich celów.

Ale nawrócony na pacyfizm i braterstwo ludów kapitalizm dąży właściwie do tego samego celu. Musiał go adoptować najpierw w słowach, których powódź towarzyszyła końcowi wojny i zawieraniu pokoju. Teraz coraz bardziej w czynach. Pozostaje coraz wyraźniej tylko różnica w pojmowaniu środków i dróg. Otwartą jest tylko kwestja, kto i w jaki sposób będzie organizował ludzkość na zasadach rozumu? Czy dokona tego plemię Fordów, wydobywając z kapitalizmu coraz to nowe i coraz większe siły konstrukcyjne, czy też zrobią to dziedzice Lenina i wyznawcy jego równie prostych, jak ubogich doktryn? A może w jakimś punkcie przetną się z sobą te linje rozwojowe. Może bolszewizowany kapitalizm połączy się ze skapitalizowanym bolszewizmem w tę nieśmiertelną heglowską syntezę, która stanowi ostateczny produkt wszelkich historycznych procesów...

Ośm lat trwa system bolszewicki na szóstej części kontynentu, w równej mierze stanowiąc zaprzeczenie jak potwierdzenie wszystkich zasad dotychczasowych ludzkiego współżycia. Poza tym systemem niema żadnych danych do wniosku, że upadnie on rychło. Są natomiast w nim samym dane równie liczne jak ważkie, że będzie się on przeistaczał wewnętrznie, że utrwalając swą formę, będzie zmieniał swą treść tem silniej i radykalniej. W ten sposób dwie największe idee dziejowe: indywidualizm i komunizm, podążają w przeciwległych kierunkach ,mimo to stykają się i krzyżują ze sobą, formując przyszłość najciemniejszą ze wszystkich, ku którym kiedykolwiek podążała ludzkość.

Pozbawiony wiary w możliwość rychłej rewolucji w całokształcie cywilizacji europejskiej, bolszewizm przerzucił swoją energję organizacyjną i agitacyjną na teren narodów azjatyckich, poświęcił swe siły budzeniu ich indywidualności historycznych do nowego życia. Stanowi to w tym ogromnym procesie przekształcanie się świata czynnik równie nieoczekiwanej, jak nieobliczalnej w skutkach komplikacji. Proces historyczny nie obejmuje już samych tylko narodów rasy białej. Bolszewizm wciąga do niego wszystkie inne narody, w czem znowu usilnie pomaga mu kapitalizm, związany w obecnej fazie swego rozwoju z bezwzględną eksploatacją ich żywej siły i materjalnych zasobów. Znowu przykład ścisłego współdziałania antagonistów, znowu objaw kojarzenia się przeciwieństw w jakąś nieznaną jeszcze i nieprzeczuwaną całość.

Dynamizm dziejowy niewidzianej siły objął całą ludzkość równocześnie po raz pierwszy w całych jej dziejach. Dotychczas bowiem panowała pewna kolejność, wedle której jedni zasypiali, gdy budzili się drudzy. Dzisiaj po raz pierwszy dzieje się, że nikt nie śpi, wszyscy czuwają i całą siłą swych łokci i pięści wybijają się na pierwszy plan sceny dziejowej. — Stąd ten tłok i chaos, z którego niewiadomo co wyniknie, o których jednak można razem z Heinem powiedzieć, że

„Es ist alles wie verschoben,
Es ist ein Gedränge ohne Not.
Gestorben ist der Herr Gott oben
Uud unten ist der Teufel tot...“ (s)

—o—

Nieporozumienia między rządem a Bankiem Polskim

Pp. Grabski i Karpiński u Prezydenta Rplitej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 listopada. Wczoraj na konferencji, która się odbyła o godz. 8 wieczorem, **w związku z obecną sytuacją walutową zaznaczyła się różnica zdań między premjerem Grabskim, a dyrektorem Banku Polskiego, Stanisławem Karpińskim.**

W związku z tem obaj panowie zostaną przyjęci na specjalnej audjencji **u Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Największe polskie fabryki zwalniają robotników

Łódź, 13 listopada (AW). Wielkie zakłady włókiennicze w Łodzi, między innemi **Widzewska manufaktura i fabryka Gayera,** zwolniła w środę **2.500 robotników. Dalsze zwolnienia przewidziane są w najbliższych dniach.**

—o—

Robotnicy warszawscy poprą strajk w Łodzi

Warszawa, 13 listopada (AW). Warszawska Rada Związków zawodowych uchwaliła **poprzeć w całej rozciągłości stanowisko strajkujących w Łodzi, a w razie potrzeby ogłosić strajk w Warszawie.**

Podobną rezolucję uchwalili wczoraj prawownicy **elektrowni warszawskiej,** grożąc strajkiem we wszystkich zakładach użyteczności publicznej.

—o—

Ustępstwa wobec Niemiec

Specjalne posiedzenie Rady Ambasadorów

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 13 listopada. W poniedziałek przyszłego tygodnia zbierze się **specjalne posiedzenie rady ambasadorów** w sprawie ostatniej noty Niemiec o rozbrojeniu.

We wtorek rządy aljantów **chcą ogłosić ustępstwa dla Niemiec,** które były już uzgodnione z rządem niemieckim w **ostatnich rokowaniach.**

Reichstag rozpocznie dn. 23 b. m. obrady nad paktami lokarneńskiemi

Berlin, 13 listopada (AW). Konwent senjorów **wyznaczył posiedzenie parlamentu na dzień 20 listopada.** W pierwszym i drugim dniu obrad mają wejść na porządek dzienny **umowy handlowe z Włochami i Rosją,** zaś w poniedziałek **dnia 23 rozpoczną się obrady nad traktatem lokarneńskim.**

—o—

Sprzysiężenie wojskowe w Hiszpanji

Aresztowanie generałów i posłów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 listopada. Jak donoszą z nad granicy francusko-hiszpańskiej, **władze hiszpańskie wykryły sprzysiężenie wojskowe.**

Aresztowani zostali generałowie: Lupaz. Ohoa i Souza. **W Barcelonie przeprowadzono liczne rewizje domowe.** Aresztowano również **dwóch byłych posłów: Maroklego i Kraha.** — Nastąpiły także aresztowania **w Madrycie.** Ponadto zarządzono **surową cenzurę,** ażeby wiadomości nie przedostały się zagranicę.

Włochy wobec powstania w Syrji

Flota włoska gotowa do interwencji

Rzym, 13 listopada (AW). Rząd wydał rozporządzenie, aby **eskadra floty włoskiej, składająca się z jednego okrętu wojennego o czterech torpedowców, była natychmiast gotowa do wyruszenia na dany rozkaz.**

Eskadra przygotowaną została na wypadek potrzeby interwencji **powstania w Syrji.** Eskadra stacjonowaną będzie około wyspy Lemnos.

—o—

Z Sejmu

Warszawa, 13 listopada (PAT). Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od obrad **nad artykułem drugim ustawy o załagodzeniu przesilenia finansowego,** który upoważnia ministra skarbu **do zaciągnięcia pożyczek interwencyjnych łącznie z już zaciągniętemi na ten cel na sumę 200** miljonów.

Poseł **Byrka** (Piast) uzasadniając wniosek mniejszości o skreślenie tego artykułu, wskazuje na konieczność powierzenia akcji podtrzymania kursu naszej waluty **Bankowi Polskiemu a nie rządowi.**

Poseł **Socha** (N. P. Ch.) podtrzymując art. drugi, stawia poprawkę do art. 3, o obniżenie sumy biletów skarbowych z 100 miljonów na 50 miljonów.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła **Romockiego** przystąpiono do głosowania.

W imiennem głosowaniu 181 głosami przeciwko 157 odrzucono **wniosek posła Byrki** o skreślenie artykułu pierwszego. Przyjęto **bez zmian artykuły 1, 2, 3,** proponując tylko drobne poprawki stylistyczne. Poprawkę **Sanojcy,** aby z sumy 100 miljonów przeznaczono 50 miljonów na rolnictwo, odrzucono 176 głosami przeciwko 154.

Do artykułu czwartego **przyjęto poprawkę posła Sanojcy,** aby projekt statutu funduszu gospodarczego był wniesiony do Sejmu w ciągu 14 dni.Przyjęto dalej 171 głosami przeciwko 169 wniosek posła **Moraczewskiego** (PPS) o skreślenie artykułu 6, dotyczącego pomocy finansowej dla instytucyj kredytowych. Inne poprawki zostały odrzucone.

W ten sposób **cała ustawa została przyjęta w drugiem czytaniu,** poczem Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu ustawy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej w dolarach Stanów Zjednoczonych. Ustawę odesłano do komisji, poczem posiedzenie odroczono **do piątku** do godz. 3 popoł.

Votum nieufności dla min. Sokala

Warszawa, 12 listopada. (PAT). Komisja ochrony pracy dokonała dyskusji nad sprawozdaniem **wiceministra Jankowskiego o stanie bezrobocia.**

W wyniku obrad uchwalono następującą rezolucję ks. posła **Styczyńskiego** (Z. L. N.):

„Komisja ochrony pracy uważa, **że odpowiedzialny polityczny kierownik ministerstwa pracy nie zasługuje na zaufanie“.** Za wnioskiem głosowały: Z. L. N., Ch. Nar., Ch. Dem.. Piast i Wyzwolenie wstrzymały się od głosowania.

W dalszym ciągu obrad uchwalono rezolucję posła **Trepki** (Z. L. N.):

„Komisja ochrony pracy uznaje bezrobocie **za najważniejsze obecnie zagadnienie społeczne.** Przyjmując pod uwagę gospodarcze położenie państwa, **komisja domaga się od rządu ustalenia planu postępowania** w całym zakresie polityki socjalnej, szczególnie w zakresie ustawodawstwa o długości dnia pracy i o zareagowanie w ten sposób, aby na pierwszem miejscu uwzględniona została **walka z przyczynami bezrobocia ,nie zaś z jego skutkami.** Plan ten powinien być dostosowany **do sił w naszym przemyśle i do sytuacji skarbowej“.**

Za wnioskiem głosowały: **Z. L. N., Ch. Nar.,** Piast i Wyzwolenie przeciw wnioskowi stronnictwa robotnicze.

Warszawa, 12 listopada. (Telef.). Minister **Sokal** — jak się dowiadujemy — już 7 b. m.

Teatr im. J. Słowackiego

»Żywa maska« (»Henryk IV«). Dramat w 3 aktach Ludwika Pirandello. Przekład Zofji Norblin-Chrzanowskiej.

Oczywiście nie o historycznego Henryka tutaj idzie. Cały przystrój Henryka IV, tego wielkiego i tragicznego cesarza Niemiec, pamiętnego sceną upokorzenia się w Canossie w r. 1071 przed papieżem Grzegorzem VII, jest tylko szatą zewnętrzną — garderobą teatralną, przydatną do odegrania sztuki teatralnej, jednej z tych (jak się wyraża Pirandello), co to mają teraz takie powodzenie w teatrach. Coś jakby dobrowolne ustępstwo artystyczne ze strony autora na rzecz gustu dzisiejszej publiczności, znajdującej w historycznych scenach i jaskrawość efektowną a łatwo uchwytną i poniekąd prawdziwy teatr wyolbrzymiałych własnych możności. I istotnie ten przystrój historyczny daje oku jakiegokolwiek widza pokarm należny: tchnienie zamku margrabiny Matyldy z Canossy, obraz sali tronowej Henryka IV, jego najbliższego otoczenia i dostojnych gości cesarskich, a przedewszystkiem legendowy obraz tragicznego cesarza w pokutniczej włosienicy.

Lecz ten historyczno-teatralny kostjum, który jedna grupa osób nosi stale, a w który inna stroi się na oczach publiczności, jeszcze raz przypominając tak modny dzisiaj »teatr w teatrze«, bynajmniej nie utraci na swej zewnętrzno-sugestywnej atrakcyjności, gdy wśród bezładnych rozmów najpierw pomiędzy cesarskimi dworzanami, a potem jego rzekomymi gośćmi, wyjaśni się, że pod maską historyczną kryje się człowiek współczesny ze swem tragicznem przeżyciem. Jeszcze bardziej olbrzymieje teatr, nabierając w siebie tchnienia grozy na tle niesamowitej postaci wielkiego obłąkańca. Jego wejściu w pokutniczej włosienicy, jego rozmowie z otoczeniem i całej postaci przypatruje się widownia z tem większem zainteresowaniem.

Jeszcze zaś bardziej podniesie je stopniowo odsłaniająca się ludzka tragedja bohatera. Oto stoi przed nami — dziś ruina człowieka — niegdyś młody, urodziwy magnat włoski, który przed 20 laty w czasie kawalkady maskaradowej wskutek fatalnego upadku z konia, spowodowanego zbrodniczą ręką bar. Belcrediego, jego rywala w miłości dla pięknej hrabiny Spina, doznał wstrząsu mózgu, wpadając w tragiczny obłęd wielkiej mono-manji i zastygając w historycznej, włożonej wtedy na siebie masce Henryka IV.

Do żywego porusza nas bolesna historja tego człowieka, dokoła którego najpierw z woli jego siostry, a po jej śmierci, jego siostrzeńca, młodego markiza, inscenizuje się właśnie »teatr w teatrze« przy pomocy ukostjumowanych młodzieńców, wyuczonych swej historycznej roli z 11 wieku. Ciekawi nas postać obłąkańca na tem tle, nadsłuchujemy jego słów, niemal sami pragniemy tej przejmującej, bolesnej gry, jaka powstać winna ze zderzenia się ze sobą słów obłędnych ze słowami ludzi przytomnych.

Lecz oto nagle — nowy wstrząs naszego teatralnego napięcia! Jeden i drugi mądry błysk oczu, jeden i drugi gest świadomy i kilka powiedzeń dziwnie przytomnie na takiem niesamowitem tle brzmiących — a ten i ów na widowni już w ciągu aktu pierwszego zaczyna rozumieć: to nie szaleniec przed nami, to człowiek z obłąkania swojego już wyleczony, już o umyśle zdrowym, tylko o sercu śmiertelnie chorem! To on właśnie gra »teatr w teatrze«, gra rolę szaleńca i w żywe oczy drwi, najpierw z gestem pokutniczym, potem cezarejskim, przyjmując swych niespodziewanych gości, którzy w osobach młodego markiza, hrabiny Spina, jej córki Rity, zaręczonej z markizem, barona Belcrediego, oficjalnego już dzisiaj kochanka margrabiny, oraz doktora Genoniego, wdzierają się do samotni rzekomego obłąkańca, by jeszcze raz podjąć się próby uleczenia jego umysłu. Środkiem ma być widok młodziutkiej Rity, uderzająco podobnej do jej matki z tamtej z przed 20 lat chwili, dziś nieodstępnej wizji jego młodzieńczego ukochania.

Lecz to wtargnięcie osób, tak bezpośrednio bliskich jego tragedji, najpierw obłąkania, a potem samotnego zamknięcia się, wnosi nowy element tragicznego wstrząśnienia. Biedne, boleśnie zranione serce nieszczęsnego samotnika przepełnia się po brzegi cierpieniem — i nie pozwala mu dłużej trwać w tragicznej mistyfikacji. Na chwilę każe mu zaniechać »teatru«, odgrywania roli, każe mu zrzucić z siebie tę tragiczną, cierpiącą »żywą maskę«, i wstąpić pomiędzy życie, po to jednak tylko, by tutaj mściwą dłonią dosięgnąć tego, który był głównym sprawcą jego nieszczęsnego życia. Zabija rywala i znowu wraca do swej maski szaleńca, do swej »żywej«, przytomnie, po ludzku cierpiącej »maski« tragicznego człowieka, zamykając się w niej już nieodwołalnie na zawsze.

W ten sposób splątany wątek dramatu, rozsnuwający grę dwu zainscenizowanych »teatrów« (teatru świadomego obłędu i teatru historycznej maski), grę tragiczną i w szybkiem tempie poprzez chwilowe groteskowe przeskoki humorystyczne zmierzającą do nieuniknionej katastrofy, już w sam sobie mógłby wystarczać, jako dostatecznie zajmujący i teatralny zarazem temat. Lecz jest jeszcze trzeci »teatr«, teatr samego Pirandella, teatr jego myśli i udręki ducha, gubiącego kierownicę życia w chaosie sprzeczności i płynnej względności wszystkich zjawisk i przeżyć. Ten »teatr« zarazem, choć realnemu, scenicznemu teatrowi raczej szkodzi, obciążając go chwilami przyciężkim balastem, nie-teatralnego filozofowania, jest niewątpliwie duszą utworu, jego życiem wewnętrznem, dla którego postać Henryka i jego cała tragedja jest tylko zwierciadłem odbijającem wizje autora, jest tylko jego »żywą maską«.

Tragedja właściwa, którą autor, jako uczestnik bieżącej tragicznej współczesności przeżywa, tkwi, jak to definiuje współczesny krytyk włoski Adrjan Thilger (»Studi sul teatro contemporaneo«) w zetknięciu się życia z formą, która je ogranicza i przez którą ono ludzkie możności zacieśnia.

Bo gdzież jest życie istotne? O, nie w tej masce — formie, którą na siebie wkładamy, podejmując się takiego czy innego w szablonowy schemat ujętego zadania, a za której ukryciem kostnieje nasza indywidualność, nasze życie wewnętrzne, to życie, które w nas się ciągle staje, coraz to nowymi czyni, coraz to innych form się domaga, od których odległą jest maska formy raz przyjętej. Lecz na ogół ludzie nie zdają sobie sprawy z tej względności swej istoty na tle płynnej fali przeżyć, trwając w raz obranej formie. Tylko wyjątkowe jednostki jak ów rzekomy Henryk IV z całą świadomością jakby Einsteinowskiej względności zjawisk patrzą na obraną formę swego życia, jako na tragiczną rolę odgrywaną na teatrze świata.

Że w takiem ujęciu tkwi nie tyle szaleństwo, ile straszliwy smutek myśli, nie umiejącej wśród ogólnej rozchwieji znaleźć trwałego punktu oparcia — to jasne. I ten właśnie ton, ton smutku, ton straszliwego rozdarcia w jakiem grąży się zagubiona dusza współczesnego człowieka, wydobył głęboko w swej rozumnej grze odtwórca głównej postaci p. Brydziński. Od pierwszego, przejmującego wejścia w obłędnej roli pokutnika, poprzez świadome błyski spojrzeń i gniewne gesty, poprzez palący sarkazm i smutkiem przepojone, monologujące wyznania i oskarżenia, poprzez podwójną grę obłędu i przytomności, po poprzez kulminacyjny wstrząs w strasznym krzyku trwogi (na tle w silnym nastroju utrzymanej sceny) aż po gest podstępnej, krwawej zemsty i szept w trumnę za życia zamykającej się rozpaczy — snuła się wysoce interesująca, w wielkim utrzymana stylu kreacja p. Brydzińskiego, odbijająca niesamowitością od całego otoczenia.

zgłosił swoją dymisję. P. P. S. z uchwały komisji nie wyciąga konsekwencyj w stosunku do rządu.

Przeciw atakom prasy na armję

Warszawa, 13 listopada. (PAT). Wczorajsze posiedzenie **komisji wojskowej** poświęcone było interpelacjom. Po poruszeniu rozmaitych spraw, poseł **Załuska** (Z. L. N.) zwrócił uwagę, że w czasach ostatnich armja jest przedmiotem **licznych napaści prasy** w formie artykułów, notatek i t. d., w niekorzystnem świetle przedstawiających stosunki „jakie panują w armji. Jest to fakt bardzo niepokojący, że opinja publiczna skłonna jest **do generalizowania nadużyć**. W społeczeństwie wytwarza się **niebezpieczny stosunek do armji**. Między innemi poseł Załuska przytoczył kilka przykładów.

I tak: prasa poznańska obliczyła, że w wojsku popełnia się nadużyć na 200 miljonów rocznie. „Kurjer Łódzki“ w artykule pod tytułem: **„Na szubienicę“**, zarzucił jakieś fatalne nadużycia z Demobilem. Rezultat jest taki, że wytwarza się **czynniki rozstroju**, czego przykładem są artykuły marszałka Józefa **Piłsudskiego** w „Kurjerze Porannym“, dyskwalifikujące czynnych generałów i oficerów pod względem ich kwalifikacyj moralnych i umysłowych. **Na to wszystko niema żadnej rady**. Honor armji **jest ciągle atakowany** i wytwarza się zuchwalstwo w stosunku do armji.

Poseł **Miedziński** (Wyzwolenie) stwierdził również, że niektóre pisma występują przeciwko armji i oficerom **w sposób niezwykle zuchwały**. Natomiast dziwi się, że poseł Załuska zestawił te fakty z wystąpieniem byłego naczelnego wodza marszałka Piłsudskiego, który prowadzi polemikę **o przeszłość historyczną**.

Rząd rozwiąże organizacje monarchistyczne

Poznań, 13 listopada. (AW). W tutejszych kołach rozeszła się wiadomość, że rząd zamierza **rozwiązać polską organizację monarchistyczną**, która w ostatnich czasach założyła kilka oddziałów w miastach Wielkopolski i Pomorza, a od niedawna nosi się z zamiarem założenia dziennika w Warszawie. Przywódca organizacji monarchistycznej w Poznaniu, Rakowski, **ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za działalność antipaństwową.**

Minister spraw wojskowych zaprzecza wiadomościom o nadużyciach w fabryce masek

Warszawa, 13 listopada. (AW). Minister spr. wojskowych urzędowo zaprzeczył wiadomościom, rozsiewanym w prasie **o głośnej aferze z maskami gazowemi w fabryce w Radomiu**, oświadczając, że nieprawdą jest, jakoby komisja wojskowa odrzuciła 100 tysięcy masek, jako nie nadających się do użycia. Maski te są **znacznie ulepszone i odpowiadają nowoczesnym wymaganiom**. Winni tych nieprawdziwych publikacyj **będą pociągani do odpowiedzialności.**

Spadek złotego i akcja sanacyjna

Kraków, 13 listopada.

(W. S.) I znów społeczeństwo polskie zaskoczone zostało ponowną, a w dodatku raptowną **zniżką złotego zagranicą**, tem samem gwałtownym wzrostem kursów walut zagranicznych w kraju.

Zniżka ta wydaje się dla szerokich mas naszego społeczeństwa, nieorjentującego się w sprawach gospodarczych i nierozumiejącego ścisłej wzajemnej zależności obszarów gospodarczych w Europie — rzeczywiście niespodzianką, a tem bardziej, że p. premjer Grabski uważał za stosowne w ostatniej swej mowie »pochwalić się« największym swym sukcesem... stabilizacją złotego za granicą. I społeczeństwo wierzy swemu premjerowi — tymczasem rzeczywistość jest bardzo niepokojąca. Będziemy wszędzie szukać winowajców tylko nie tam, gdzie należy.

Niewątpliwie w zniżce ostatniej umaczali również swe brudne paluszki międzynarodowi spekulanci pod przewodnictwem Berlina, ale główna przyczyna leży w Warszawie. »Program gospodarczy« p. premjera Grabskiego, dalej fatalna polityka finansowa Banku Polskiego, wreszcie brak zmysłu państwowego w obradach Sejmu nad środkami sanacyjnemi — oto główne przyczyny załamania się złotego.

Musimy jasno i otwarcie powiedzieć, że sytuacja finansowa i gospodarcza jest nad wyraz ciężka — jakkolwiek nie jest rozpaczliwą i jest z niej wyjście na lepszą drogę, o ile rząd obecny czy inny, zdecyduje się na śmiałe, acz niepopularne kroki. Są one tem bardziej konieczne, że jest więcej niż prawdopodobne, że będziemy ponownie zdani na własne siły, tak strasznie już wyczerpane, gdyż mało jest nadziei uzyskania pożyczki zagranicznej ze względu na pogorszenie się sytuacji na pieniężnych rynkach amerykańskich, które dotąd były jedynemi źródłami kredytowemi.

Trzeba dalej stwierdzić, że à la longue nie można utrzymywać waluty środkami interwencyjnemi, a polityka taka musi raz zbankrutować. Nie ma tak bogatego państwa, któregoby fundusz interwencyjny nie zostałby ostatecznie wyczerpany, gdyby równocześnie nie przeprowadzano umiejętnie sanacji całego życia gospodarczego. A tak jest niestety u nas. Zaciąga się pożyczki interwencyjne, po wyczerpaniu których stają nasze czynniki odpowiedzialne za państwo bezradne, nie wiedząc, co dalej począć. To też pocieszają się i sądzą, że ten nie na miejscu optymizm przejdzie na społeczeństwo, że spadek jest chwilowy itd. Z tym systemem »sanacji« należy czemprędzej zerwać, o ile się nie chce, aby uczyniły to czynniki najmniej pożądane.

* * *

Jak wyżej już nadmieniliśmy, spadek złotego za granicą był bardzo gwałtowny.

W Zurychu złoty spadł z 86 na 82, a więc około 5 proc., w Berlinie z 60.90 na 60.40 i niżej, tak, że w Berlinie dolar w stosunku do złotego kalkulował się na 7.20 zł. W Pradze złoty spadł z 558.50 na 534, w Budapeszcie z 118.50 na 11.300, w Wiedniu z 117.80 na 115.50. Na wszystkich tych giełdach panuje tendencja zniżkowa dla złotego.

Rząd zapowiedział interwencję na giełdach zagranicznych. Prawdopodobnie sprowadzi ona pewien zwrot w kursie, ale nie wolno się łudzić, że tylko taką akcją uzdrowi się walutę.

W tem zaś otoczeniu — według zaznaczonej linji inscenizacyjnej, bardzo trafnie uchwyconej i precyzyjnie a nastrojowo przeprowadzonej przez p. Trzcińskiego — jedną grupę ukostjumowanych dworzan Henryka IV, osób mających formę, lecz szukających treści (odwrotnie od »sześciu postaci« Pirandella, mających swą treść tragiczną, a szukających formy) w lekko groteskowy, chwilami ekspresyjny i dramatyczny sposób odtworzyli, w szczególności inteligentnie p. Vorbrodt, jak też pp. Rozmarynowski, Burnatowicz, Zbyszkowski. — Drugą zaś grupę osób, mających wprawdzie formę, lecz nie dosięgających żadnej treści tragicznej, a więc już całą istotą należących do przeciętnego toku szablonowego życia, umiejętnie i ruchliwie (w niektórych wypadkach nawet może zbyt ruchliwie) prezentowali: pp. Klońska i Granowska (szczególnie pełne wyrazu w ostatnim akcie), oraz p. Zniez (wzorowy w przyjętej masce lekarskiej, skostniałej pseudo-powagi naukowej), i p. Kijowski (również stwarzający trafnie maskę twarzy, gest i ton słowa zezarzałego duchowo arystokraty).

Ponad całością zaś barwną i niezwykłą unosiło się nie tyle nawet fantastycznie posępne, co po ludzku smutne widmo wielkiego obłąkańca, a raczej wielkiego rozbitka duchowego, tonącego i w topieli cierpień osobistych i w straszliwszej jeszcze topieli tragicznego konfliktu pomiędzy skostniałą maską-formą, a porywającym [illegible] wciąż nowego, więcej kształtującego się życia.

Tchnienie głębi i wielkiej, niepospolitej sztuki przemówiły wczoraj ze sceny. Czy usłyszy je tylko zamarła dzisiaj widownia?

Bol. P.

STANISŁAW STWORA.

O, PRZYJDŹ

i białość lic naszych zarumień!
Z podłoża zbutwiałych trumien
WSKRZEŚ ŻYCIE!
Widzisz?
tlí ogniem w iskierce — —
O, przyjdź!
wiosny przyjdź tchnieniem,
i serce
obejmij płomieniem!

KRONIKA

Kraków, 13 listopada.

Komunikat ministerstwa spraw wojskowych w kwestji zarzutów marszałka Piłsudskiego

Gabinet ministra spraw wojskowych ogłosił obszerne orzeczenie komisji powołanej do zbadania stanu archiwum aktów operacyjnych z 1920 r. w sztabie generalnym, w związku z zarzutami, podniesionemi przez marszałka Piłsudskiego. Orzeczenie komisji streszcza się właściwie w ustępie, który tu przytaczamy dosłownie:

»Jeżeli istniały u nas obawy stronniczej publicystyki i pamiętnikarstwa wojny roku 1920, to nie myślano nigdy o fałszowaniu dokumentów tej wojny, lub **celowem usuwaniu z archiwów** znajdujących się już w nich aktów«.

W dalszym ciągu **stwierdza jednak komisja brak rozmaitych dokumentów**, co przypisuje trudnościom technicznym. Orzeczenie komisji obejmuje tylko te punkty, na które zgodzili się wszyscy członkowie komisji. Gen. Skierski i prof. Zakrzewski, podpisując oświadczenie powyższe, zastrzegli równocześnie, że **złożą oświadczenie uzupełniające.**

Orzeczenie podpisali: Przewodniczący komisji gen. dyw. Leonard Skierski, członkowie: Bronisław Gembarzewski, W. Tokarz, St. Zakrzewski, Wł. Konopczyński.

Organizacje do walki z Polakami w Prusach Wschodnich

P. A. T. donosi z Królewca:

W związku z aresztowaniami pod Olsztynem członków tajnych organizacyj wojskowych „Koenigsberger Volkszeitung“ stwierdza na podstawie informacyj, otrzymanych z prezydjum policji w Królewcu, **że akcja tych organizacyj w Prusach Wschodnich prowadzona była łącznie z akcją Bawarji.** Hakatystyczna „Tilsiter Zeitung“ pisze otwarcie, że organizacje te w Prusach Wschodnich były potrzebne do **walk z Polakami, szczególnie w powiecie olsztyńskim**. Na czele zaaresztowanego oddziału, noszącego nazwę batalionu Schlegetera, stoją członkowie organizacyj Rozbachowskich, porucznik Sufra, oraz zastępca jego porucznik Krieger. Władze nie opublikowały dotychczas urzędowego komunikatu w sprawie przeprowadzonych dochodzeń, tłomacząc się koniecznością poprzedniego przesłuchania aresztowanych.

Katastrofalny orkan na Morawach

P. A. T. donosi z Pragi:

Wczoraj w nocy Ołomuniec i okolice nawiedził silny orkan, który pozrywał dachy, druty telegraficzne i telefoniczne i poczynił wielkie szkody w rolnictwie. Straty nie są jeszcze obliczone, wynoszą jednak setki tysięcy koron.

Ułaskawienie byłego ministra węgierskiego Benickiego

PAT donosi z Budapesztu:

Sąd najwyższy zmniejszył karę z trzech lat więzienia, na którą był skazany były minister Benicky za obrazę generała Horthyego, naczelnika państwa węgierskiego, oraz za nielegalne ogłoszenie dokumentów z pogwałceniem tajemnicy służbowej do 20 miesięcy więzienia z jednoczesnem zezwoleniem przejścia na własne utrzymanie oraz zwolnieniem od przepisu rozmów więziennych.

Wielka defraudacja, popełniona przez kierownika „Orbisu“ w Borysławiu

Lwowska Dyrekcja kolejowa wykryła wielką defraudację w biurze sprzedaży biletów kolejowych »Orbisu« w Borysławiu. Stało się to wskutek wielkich nieporządków w »Orbisie« i braku odpowiedniej kontroli. W Dyrekcji kolejowej już ustalono, że defraudacja sięga kwoty 34 tysięcy złotych.

Defraudacji tej dopuścił się Pawłuszkiewicz, emerytowany inspektor z krakowskiej Dyrekcji kolejowej, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Pawłuszkiewicz kierownikiem »Orbisu« borysławskiego był zaledwie od kilku miesięcy i zaraz po objęciu urzędowania w nieuczciwy sposób manipulował z wykazami sprzedanych biletów kolejowych.

Również przed dwoma miesiącami doniósł on do Dyrekcji, że w czasie przeprowadzki biura w drodze rozsypały się bilety i skutkiem tego ma różnicę w posiadaniu zapasu biletów, których mu brakuje na dwa tysiące złotych. — Tymczasem pokazało się, że Pawłuszkiewicz odnośne bilety sprzedał.

ŚWIĘTO PATRONALNE MŁODZIEŻY. W niedzielę, 15 bm., urządzają Związki młodzieży krakowskiej całodzienne uroczystości pod protektoratem księcia biskupa Sapiehy z okazji święta patronalnego młodzieży, św. Stanisława Kostki. Rano w poszczególnych zrzeszeniach odbędą się nabożeństwa i poranki. O godzinie 2 po południu wyruszy pochód młodzieży ze sztandarami i orkiestrami z przed domu młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej przy ulicy Krupniczej l. 29, skąd ulicą Krupniczą, Straszewskiego i Franciszkańską przed pałac biskupi, gdzie delegacje młodzieży złożą hołd księciu biskupowi, poczem uda się pochód do kościoła św. Barbary, gdzie przypięte zostaną młodzieży, wmyśl starożytnej tradycji, białe kwiaty, wreszcie młodzież uda się w pochodzie do Domu Żołnierza, gdzie o godzinie 5 po południu odbędzie się uroczysta akademja z przemówieniem p. K. H. Rostworowskiego, pr[illegible] chóru cecyljańskiego dra Rizzi, orkiest[illegible] związku, dalej deklamacją p. Fr. Filusa wiersza M. Janoszanki, solo skrzypce p. M. Maksymowiczówny przy akompanjamencie prof. L. Grodzickiej, solo śpiew prof. St. Nycza przy akompanjamencie dyr. Wallek-Walewskiego i odegranie obrazu scenicznego na tle cudów św. Teresy pod tytułem: „Nawrócenie“. — Bilety wcześniej do nabycia w firmie L. Aksman, ulica Dunajewskiego l. 2 i ulica Szewska l. 22.

KONFERENCJA DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH KRAKOWSKICH pod przewodnictwem kuratora dra Riemera przy współudziale wizytatorów okręgowych z p. Przyjemskim na czele obradowała w dniach 9 i 11 bm. nad najaktualniejszemi sprawami szkolnemi. Między wielu innemi sprawami omawiano kwestję przepełnienia gimnazjów krakowskich, nauki gimnastyki w zakładach nie mających własnych sal, bardzo ważną sprawę ograniczeń w ogłaszaniu i urządzaniu przedstawień dla młodzieży szkolnej. Dalej wysłuchano referatu dyrektora Zachemskiego w sprawie regulaminu dla wychowawców, oraz dyrektora Leśnodorskiego w sprawie potrzeby rychłego wydania regulaminu egzaminu dojrzałości. W przemówieniu swojem dyrektor Zachemski wyraził nadzieję, że na najbliższą konferencję zaprosi kuratorjum wszystkich dyrektorów z całego okręgu, aby wspólnie obradować nad postulatami szkolnemi.

O PENSJĘ DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. Mimo kilkakrotnych urgensów zarówno ze strony kuratorjum szkolnego, jak i zarządu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, ministerstwo oświaty dotąd nie nadesłało do Izby skarbowej w Krakowie wykazu należytości pensyjnych nauczycieli szkół średnich. Wskutek tej dziwnej obojętności władz centralnych, profesorowie szkół średnich nie mają środków na niezbędne potrzeby codzienne.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA“. We środę, 11 bm., zakończył się w Krakowie „Tydzień Akademika“. Loterja fantowa, stanowiąca najpoważniejsze źródło dochodu „Tygodnia“, miała wielkie powodzenie. Z pośród 100.000 losów, sprzedano do środy 80.000, z czego dużych wygranych, oznaczonych na losach rzymskiemi cyframi, było 7. Loterję przedłużono do niedzieli, 15 bm., celem rozsprzedaży reszty losów, wśród których znajduje się jeszcze poza drobniejszemi wygranemi, 8 dużych fantów, jak samochody, rowery, aparaty fotograficzne i t. p.

Z OKRĘGOWEJ KOMISJI KONSERWATORSKIEJ. Pod przewodnictwem p. wojewody Kowalikowskiego odbyło się w naszem mieście posiedzenie okręgowej komisji konserwatorskiej. Referat sprawozdawczy na temat konserwowania zabytków sztuki na obszarze województwa krakowskiego i kieleckiego wygłosił konserwator dr T. Szydłowski. Do najważniejszych robót wykonawczych w lecie br. przy budowlach zabytkowych należy restauracja pocysterskiego kościoła w Sulejowie, odbudowa gotyckiej kolegjatury w Wiślicy, ukończenie robót konserwacyjnych w Domu Kromera w Bieczu itd. Równocześnie otaczano specjalną opieką zabytki Krakowa, gdzie przy wszelkich ważniejszych robotach konserwatorskich powoływano do współdziałania komisje fachowe.

Z MUZEUM NARODOWEGO. W Muzeum Narodowem w Sukiennicach otwartą zostanie 15 bm. w niedzielę wystawa królów i królowych polskich, z których wiele malowanych było przez współczesnych im artystów, oraz zabytków po nich. — Złożyły się na tę wystawę portrety olejne, znajdujące się w posiadaniu Muzeum Narodowego, oraz bardzo piękne portrety Augusta II. i Augusta III. Louis de Sylvestre'a i równie piękne portrety Stanisława Augusta, jeden malowany przez J. B. Lampie'go i p. Grabowskiej pendzla Bacciarellego. Imponuje wielki portret bohaterskiego Jana III. w polskim stroju przez Louis de Sylvestre'a. — Prócz obrazów olejnych, wystawiono setki portretów rytowanych, minjatury i medale, a także pieczęcie i autografy. Wystawa nader dodatnio świadczy o zasługach dworu królewskiego dla rozwoju sztuki w Polsce, jest ona przytem bardzo pouczającą, zwłaszcza dla szkół, jako najlepsza ilustracja historji. Z tego powodu zarząd Muzeum Narodowego obniżył opłatę wstępu dla uczniów, gremjalnie zwiedzających wystawę, do 20 groszy od osoby. Po tej wystawie nastąpi wystawa portretów znakomitych Polaków i Polek, oraz pamiątek po nich.

ZE STATYSTYKI KRAKOWA. W ciągu miesiąca września b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 125 (w sierpniu 178), w tem chrześcijańskich 105 (156), żydowskich 20 (22). Urodziło się żywo dzieci 404 (379), ślubnych 332 (303), nieślubnych 72 (76), w tem z małżeństw rytualnych żydowskich 23 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 188 (203), a dziewcząt 216 (176). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 282 (291), miejscowych 206 (192), obcych 76 (99). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 146 (149). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (43), nowotwory (34) i zapalenie płuc (22). Wśród zmarłych było chrześcijan 238 (w sierpniu 245) a żydów 44 (46).

WPŁACANIE PODATKU OD LOKALI. (Komunikat krakowskiej Izby skarbowej). Ministerstwo skarbu odroczyło termin płatności państwowego podatku od lokali za czwarty kwartał 1925 r. do końca grudnia b. r. bez doliczenia odsetek za odroczenie. Płatnicy, którym wymierzono podatek za drugie półrocze 1925 r. w kwocie nie wyższej, niż 32 złotych w miastach ponad 100.000 mieszkańców, nie wyższej, niż 24 złotych w miastach od 25.000 do 100.000 mieszkańców, a nie wyższej, niż 16 złotych w miastach poniżej 25.000 mieszkańców, mają wpłacić do końca grudnia b. r. tylko ¼ część tego podatku, bez doliczenia odsetek za odroczenie.

Bezrobotni będą zwalniani z urzędu od państwowego podatku od lokali za ten kwartał, w którym, chociażby częściowo, pozostawali bez pracy i byli zarejestrowani, jako bezrobotni przez właściwy urząd pośrednictwa pracy, względnie magistrat.

NIE UDAŁO SIĘ. Marja Brylińska, właścicielka sklepu towarów mieszanych przy ulicy Królowej Jadwigi, doniosła, że wczoraj w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy usiłowali dostać się do jej sklepu i w tym celu wybili większy otwór w murze, jednak, widocznie spłoszeni przed dokonaniem kradzieży, zbiegli.

„AMATORZY“ WĘDLINY. Nieznani sprawcy skradli Karolowi Wiśniewskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Królowej Jadwigi, większą ilość wędlin. Złodzieje dostali się do wnętrza sklepu przez wyłamanie drzwi.

CZYJE KRAWATY? W bramie domu l. 23 przy ulicy Kalkowskiej znaleziono pakunek, zawierający 822 sztuk krawatów, wartości około 1.000 złotych. Krawaty te porzucił niewątpliwie jakiś złodziej. Zdeponowano je w czwartym komisarjacie P. P.

Z NIEZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA. Aresztowano niejakiego Bronisława Sałkowskiego za kradzież torebki z kwotą 113 złotych, którą skradł z niezamkniętego mieszkania Piotra Paszki przy ulicy Barskiej.

ZMARLI:

— Wanda Nowicka, emerytowana kierowniczka poczty w Przecławiu, zmarła w Krakowie dnia 10 bm. Zmarła była siostrą profesora Franciszka Nowickiego, piewcy Tatr.

Operetka „Nowości“

„FISCHEL“, operetka Bodzańskiego i Hardt-Wardena z muzyką R. Stolza.

Jest to operetka typu najprzeciętniejszego zarówno w librecie, jak i w muzyce, nie można jednak odmówić twórcom pewnej zręczności i znajomości swego kunsztu, z jakim ukazują te wszystkie perypetje, które przechodzi najprawdziwszy książę w przybranej chwilowo przez siebie roli kelnera, oraz agent bielizny damskiej, Fischel, udający księcia.

Muzyka płynie tu utartemi szlakami wiedeńskich rytmów, niczem się nie wybijając ponad uświęcony szablon, mało pomysłowa nawet w harmonizacji i instrumentacji, w dwóch miejscach zaś (akt II.) zdolna podrażnić wytworniejszego słuchacza zwyrodnieniem kompozycyjnem, silnie przypominającem popularny, a muzycznie okropny „majufes“ o Salome tegożsamego Stolza, który więcej, zdaje się, rozsławił jego imię w tysiącznych rzeszach najmniej wybrednych, niż szereg jego dawniejszych udatnych operetek.

Z tem wszystkiem więc i ta operetka zyskać może powodzenie, zwłaszcza, że w sukurs autorom jej przychodzi szczerozłoty humor p. Pilarskiego, którym sam jeden, od początku do końca, „trzyma“ operetkę, nastręczającą innym wykonawcom bardzo ograniczone pole do popisu. Niewdzięczne brzemię wysokiego urodzenia dźwigała z rezygnacją, choć bez przekonania, p. Czernekówna — księżniczka Kitty, lepiej to już czynił (tylko to francuskie r!...) p. Romaniszyn, a najlepiej p. Rewski, który stanowczo się minął ze swojem powołaniem, kwalifikującem go do pozycyj książąt krwi... P. Halmińskiej przypadła w tem nobliwem towarzystwie skromna rola panienki z magazynu, że jej jednak nie opuszczał wrodzony wdzięk i miły głos, zarówno na scenie, jak i na widowni, licznych miała zwolenników.

W przygotowaniu muzycznem p. Rapackiego i reżyserji p. Pilarskiego znać staranność, która cechowała również ładną wystawę. Lwia część oklasków przypadała oczywiście produkcjom baletu z p. Piotrowskim na czele.

Jul. Św.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. W niezwykłej sztuce Pirandella „Żywa maska“...

czyli „Henryk IV", znalazł teatr krakowski pierwszorzędną atrakcję, która zapowiada się nie mniejszą, niż była w Warszawie. „Henryk IV" grany będzie bez przerwy przez wszystkie wieczory najbliższe aż do dnia jubileuszu Solskiego. Oprócz zwykłego niedzielnego przedstawienia popołudniowego, daje teatr w tym tygodniu także popołudniówkę w sobotę, przeznaczając na nią po cenach zniżonych do połowy świetną krotochwilę paryską „Codziennie o piątej". W niedzielę po południu „Doktor Knock", czyli „Triumf medycyny". Na pierwsze przedstawienie jubileuszowe L. Solskiego pozostała jeszcze tylko drobna ilość biletów. Wobec tego kasa rozpoczęła już sprzedaż na następne (Brończyka „Żółkiewski), zapowiadające się również świetnie.

„FATA MORGANA" PO RAZ CZWARTY. — Przemiła, pogodna komedja Vajdy „Fata Morgana", przyjęte tak życzliwie przez krytykę i publiczność, ukaże się dzisiaj, w piątek, 13 bm., po raz czwarty, poczem ustępuje miejsca „Upiorom" Ibsena z Karolem Adwentowiczem w roli Oswalda. Główną rolę kobiecą młodej mężatki gra p. Helena Stępowska. Jerzego gra p. Balcerzak, męża Matyldy p. Beski. Inne ważniejsze role grają pp.: Gorajska, Dąbrowska, Brandt, Kostrzewski i inni.

GOŚCINNE WYSTĘPY KAROLA ADWENTOWICZA W „BAGATELI". Zapowiedziane występy Karola Adwentowicza w „Upiorach" Ibsena wywołały silne zainteresowanie wśród kulturalnej publiczności, która niezawodnie pospieszy, aby podziwiać kreację artysty, który rolę Oswalda ujmuje nadzwyczaj ciekawie. P. Adwentowicz wystąpi w „Upiorach" z zespołem Zrzeszenia artystów tylko dwa razy, a to w sobotę, 14 bm., o godzinie 8 wieczorem i w niedzielę, 15 bm., o godzinie 8 wieczorem. Rolę p. Alwing z powodu niedyspozycji p. Dąbrowskiej, grać będzie p. Marja Olska. Zarząd Zrzeszenia, chcąc szerokim kołom publiczności umożliwić zobaczenie znakomitego artysty w dramacie Ibsenowskim, pozostawia niskie ceny.

PANTOMINA W TEATRZE „BAGATELA". — Wybrane kandydatki i kandydaci do pantominy zjawią się w konserwatorjum tanecznem p. Dolińskiej w sobotę o godzinie 2 po południu (Rynek główny l. 23, II. piętro).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". W sobotę, 14 b. m., o godzinie 3.45 po południu po cenach zniżonych ulubiona operetka „Kochanka premjera", która po raz 25 i ostatni graną będzie w niedzielę po południu.

Wieczorne widowiska w sobotę i niedzielę 15 bm. zajmie przemiła operetka Stolza „Fischel", w której, oprócz baletowej „instrukcji kokieterji", sympatyczny Fischel rozdawać będzie na widowni pomiędzy piękną i brzydką płeć słodkie podarki „Kryształu". — „Fischel", przyjęty mile przez publiczność, pozostaje na afiszu do końca tygodnia.

Ceny miejsc w teatrze operetka „Nowości" są stale o 50 procent zniżone, tak, że najdroższe miejsce kosztuje zaledwie 4 złote 50 groszy, a najtańsze 1 złoty, zaś loża tylko 15 złotych.

KONCERT HENRYKA MARTEAU, znakomitego skrzypka, którego każdorazowe zjawienie się na estradzie koncertowej witane jest z prawdziwą radością, wystąpi u nas nieodwołalnie w niedzielę, 15 b. m., w Starym Teatrze.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

W sobotę i niedzielę na przedstawieniach popołudniowych po cenach zniżonych: „Codziennie o piątej" i „Doktor Knock".

Niedziela, 15 b. m., po południu: „Dr Knock" (ceny zniżone); wieczorem: „Żywa maska", czyli „Henryk IV".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 14 b. m., o godzinie 3.45 po południu, ceny miejsc całkiem zniżone: „Kochanka premjera"; wieczorem o godzinie 7.45, ceny miejsc zniżone o 50 procent: „Fischel".

Z kraju

ZWROT MIENIA POLSKIEGO Z ROSJI. — W tych dniach nadejdzie do Warszawy transport zreewakuowanego mienia z Rosji sowieckiej. — W transporcie znajduje się 30 tysięcy dzieł naukowych, tyczących się astronomji, narzędzia laboratoryjne, oraz dzwony.

WYKRYCIE TAJNEGO BANKU. Policja warszawska wykryła potajemny bank, który trudnił się na wielką skalę dyskontem weksli na wysoki procent. Właściciel banku posiadał dobrze zorganizowanych agentów, którzy wynajdywali klijentelę, posiadającą weksle do dyskontu. Rewizja, dokonana w lokalu potajemnego banku, wykryła wielką ilość weksli.

ZGON GŁOŚNEGO BANDYTY I WŁAMYWACZA. W więzieniu świętokrzyskiem zmarł temi dniami rozgłośny swego czasu bandyta „kasiarz", Stanisław Nocoń, którego sąd krakowski w kwietniu 1920 roku skazał na dożywotnie więzienie.

SAMOBÓJSTWO ZNIEWAŻONEGO PORUCZNIKA. Porucznik 23 p. p. stacjonowany we Włodzimierzu, Zygmunt Androwicz, w następstwie nieporozumienia i czynnego znieważenia przez sierżanta, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Sierżanta aresztowano i odstawiono do Lublina.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Kraków, 13 listopada.

Całą wczorajszą rozprawę wypełniły w dalszym ciągu zeznania świadka Loedlowej. Na zapytanie obrony stwierdza ona, że Steiger ma obecnie wprawdzie twarz pełniejszą, niż w dniu zamachu, ale na ogół nie różni się od człowieka, którego widziała w dniu zamachu. Zaprzecza też Loedlowa, jakoby była antisemitką.

Skonfrontowana z Pasternakówną, poznaje w niej Loedlowa kobietę, z którą razem przytrzymała Steigera. Natomiast Pasternakówna nie pamięta, czy Loedlowa jest tąsamą panią, którą widziała w krytycznym momencie.

Ważne było zeznanie Loedlowej, że w Wiedniu, w ubiegły piątek, już przed jej wyjazdem do Lwowa, przybył do niej komisarz policji wiedeńskiej, aby mu podała rysopis Steigera. Po jej opisie twierdził ten komisarz, że podany przez Loedlową rysopis Steigera zgadza się z tym Steigerem, którego policja wiedeńska ma zanotowanego od roku 1922, jako komunistę. Wobec tego przewodniczący zapowiedział, że stosownie do żądania obrony i prokuratora, zażąda sprowadzenia tego komisarza policji wiedeńskiej, jako świadka na rozprawę. Nadto zapowiedział przewodniczący, że zawezwie na rozprawę brata Loedlowej, Warszyńskiego ze Stryja, gdyż w chwili zamachu stał obok Loedlowej.

* * *

Jak z Warszawy donoszą, ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało uwierzytelniające odpisy aktów sprawy Olszańskiego i odpisy te przesłało natychmiast ministerstwu sprawiedliwości.

Walka policji politycznej z policją kryminalną

Sprawozdanie z dzisiejszej rozprawy

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Lwów, 13 listopada. Do Lwowa przybył dziś dyrektor departamentu bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyjazd ten spowodowany został przez szereg **przykrych incydentów**, jakie zaszły dotychczas w procesie Steigera w związku z jaskrawo występującą **walką policji politycznej i kryminalnej**. —

Równocześnie w dniu dzisiejszym nadeszły odpisy dokumentów, **odnoszących się do Olszańskiego z ministerstwa sprawiedliwości z Warszawy**.

Wygląd sali sądowej uległ pewnej zmianie wskutek **unieważnienia przez przewodniczącego tysiącami dotychczasowych biletów wstępu**. Liczba osób, które otrzymały prawo wstępu **jest ograniczona do 200**.

LEGALNE OTRZYMANIE PROTOKUŁU WIEDEŃSKIEGO PRZEZ DRA GREKA

Na początku dzisiejszej rozprawy zwrócił się dr Grek z prośbą do przewodniczącego, aby zechciał stwierdzić publicznie, że obrona weszła w posiadanie **protokułu wiedeńskiego z zeznań Loedlowej w drodze legalnej**. Dr Grek został bowiem publicznie przez jeden z dzienników lwowskich zaatakowany, iż protokół zdobył w drodze nielegalnej. Przychylając się do prośby, **trybunał stwierdził bezpodstawność zarzutu pod adresem dra Greka.**

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Jako pierwszy świadek zeznaje naczelnik urzędu skarbowego w Białymstoku, Włodzimierz **Nawratil**, lat 55. Należy on do grupy świadków, którzy mają zeznawać na okoliczność, **podniesioną przez obronę, że bomba padła nie z chodnika, ale z kamienicy, w której znajduje się kawiarnia de la Paix.** Tego rodzaju zeznania są oczywiście zupełnie **odciążające Steigera**, bo jest fizycznem niepodobieństwem, aby ten sam człowiek w jednym czasie mógł rzucić bombę z chodnika i z drugiego albo 3 piętra.

Świadek zeznaje, że w krytycznym dniu był z wizytą u państwa Harnischów przy placu Marjackim 9, i że w momencie przejazdu prezydenta wraz z panią Harnischową, jej córką i synem stał w oknie. Wtedy **zauważył na wysokości balkonu kamienicy de la Paix spadającą bombę**, która upadła obok powozu prezydenta. Po upadku nastąpił wybuch i płomień, którego wysokość ocenia świadek **na 5 centimetrów**. Jest to więc świadek stanowiący ciekawy objaw odwrotnej psychozy w stosunku do słuchanego niedawno świadka Wasza, który ocenił wysokość owego płomienia na 7 metrów. Niewiadomo któremu z nich wierzyć, gdyż obaj zapewniają sąd, o swoim doskonałym wzroku.

Kto rzucił bombę, z którego piętra padła i co się stało po eksplozji, świadek nie może powiedzieć, gdyż w tym momencie zamdlała pani Harnischowa, domyśliwszy się zamachu.

Zeznania tego świadka zawierają na końcu jeden interesujący moment, mianowicie okazuje się, że Nawratil zajmował się w swoim czasie **administracją kamienicy przy ulicy Kochanowskiego 14, gdzie mieszkali rodzice Steigera.**

Drugi świadek, **Stefanja Tatjana Orlicka**, sprawia dziwaczną dywersję na sali, zarówno rodowodem swoim jak wyglądem i zeznaniami. Jest wyznania mojżeszowego, rodem z Warszawy, żona przemysłowca ze Lwowa, stale zamieszkała w Równem. Ubrana niesłychanie bogato, mówi czysto polskim językiem, zaciągając trochę z rosyjska. Jest to stanowczo najelegantsza z kobiet, zeznających dotąd w procesie.

Zeznaje, że stała na **balkonie kamienicy de la Paix** w krytycznym dniu i widziała jak bombę rzucił z pod **sklepu Baiera**, człowiek niski, ciemno ubrany, bez zarostu i bez okularów. Słysząc krzyk, że bomba leci, uciekła do wnętrza kamienicy, po chwili jednak wróciła i zauważyła popłoch wśród ludzi na ulicy. Po wypadku słyszała rozmowę kilku mężczyzn w kawiarni oraz opowiadanie p. Francuzowej po niemiecku, że aresztowano niewinnego człowieka.

Przewodniczący: Czy pani umie po niemiecku?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Jak mówiła Francozowa?

Świadek: bełkoce coś poczem mówi: Może mi pan przewodniczący podpowie.

Z dalszych pytań okazuje się, że Orlicka **nie umie po niemiecku, ale rzekomo rozumie ten język.**

Ponad to okazuje się, że ten świadek **równie zna Steigera i to wcale blisko,** gdyż w latach 1922 i 1923, mieszkała w tejsamej kamienicy co Steiger. Orlicka opowiada, że po zamachu **był jej mąż u ojca Steigera, aby go zawiadomić, że ona w razie potrzeby gotowa zeznawać, że to nie Steiger rzucił bombę.**

Przewodniczący: Dlaczego mąż pani nie poszedł wtedy do policji?

Świadek: To wszystko jedno.

Przewodniczący: Dlaczego we wrześniu z.r. w czasie procesu doraźnego, kiedy zeznania pani mogły mieć duże znaczenie, nie zgłosiła się pani?

Świadek: Mieszkałam w Równem, a tam informacje nie dochodzą i dzienników polskich niema.

Przewodniczący: Więc skąd to zainteresowanie dla sprawy obecnie?

Świadek: Czytałam w gazetach.

Przewodniczący: Mówiła pani, że w Równem niema gazet.

Świadek: Lwowskich niema, **ale są warszawskie.** Zresztą dowiedziałam się o tem od znajomego, który przybył ze Lwowa.

Przewodniczący: Dlaczego pani nie zgłosiła się z zawiadomieniem o chęci zeznawania do sądu?

Świadek: Chciałam zeznawać, i pisałam w tej sprawie do dra Landaua, **bo uważam się za świadka, który ma bronić Steigera.**

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Rewolucja w Honduras z powodu pożyczki

Londyn, 13 listopada (AW). Wedle ostatniej wiadomości wybuchła w republice Honduras **rewolucja**, która przygotowaną była od dłuższego czasu. Przyczyną rewolucji jest **zaciągnięta pożyczka w Stanach Zjednoczonych, a tem samem obawa o utratę niezawisłości.** — Przewódcą rewolucji jest pułkownik Kanales.

W republice Nikaragua przyszło do silnych starć z wojskiem, poczem wojsko musiało ustąpić i poniosło znaczne straty.

(Obie te republiki należą do tak zwanych pięciu wolnych państw w Ameryce centralnej. U. R.)

Polski Śląsk jest potrzeby dla światowego monopolu produkcji cynku

Warunki sprzedaży śląskich przedsiębiorstw firmy Giesche

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 13 listopada. Były sekretarz stanu, Mueller, ogłasza **protest przeciw warunkom sprzedaży firmy Gieschego amerykańskiemu konsorcjum Harrimana.**

Warunki są następujące Polska część firmy wchodzi w skład nowego amerykańskiego towarzystwa. **Zaległe podatki, należne rządowi polskiemu, a obliczone na 15 miljonów marek, przyjmuje towarzystwo Gieschego.** Po stronie **niemieckiej firma otrzyma 10 miljonów dolarów** zabezpieczonych hipoteką na kopalniach rudy cynkowej, należących do towarzystwa. — Oprócz tego za to jedyne świadczenie otrzyma Harriman **większość akcyj polskiej części firmy**, która w czasie pokojowym dawała 23 miljonów rocznego dochodu.

Firma Giesche **zawarła umowę, która zabezpiecza** Harrimanowi **utrzymanie światowego monopolu produkcji cynku. Artykuł wzywa** Niemcy do interwencji dla unieważnienia kontraktu.

Minister spraw wojskowych Sikorski w odpowiedzi na interpelację o stosunkach w armji

Minister stwierdza nadużycia fabryk przy wojskowych zamówieniach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 listopada. Na posiedzeniu komisji **wojskowej minister Sikorski** wygłosił przemówienie, aby udzielić odpowiedzi na interpelacje, zgłoszone na wczorajszem posiedzeniu komisji.

Minister Sikorski oznajmia, że miał już zamiar **poprzednio przemawiać na plenum Izby**, albo na komisji wojskowej, aby odeprzeć zarzuty, jakie od pewnego czasu pojawiają się **w prasie przeciw wojskowości.** Jest to jego obowiązkiem, bo zarzuty te zwracają się **nietylko przeciw niemu** i jego pomocnikom, ale **i przeciw samej armji** i podrywają autorytet jej przełożonych. Zarzuty są przeważnie **potwornemi plotkami.** Minister będzie omawial **te tylko zarzuty, które zostały jako tako sformułowane,** a nie mają najmniejszego uzasadnienia.

Wojsko już nie pierwszy raz jest przedmiotem takiej nagonki. Przed kilku miesiącami minister musiał z trybuny sejmowej **odpierać zarzuty.** Z końcem roku 1924 zwrócił się do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z prośbą, **aby przeciwdziałali tego rodzaju postępowaniu**, gdyż zależy to od prokuratorów cywilnych, a nie wojskowych. Z początkiem br. wyszedł też **okólnik od prokuratorów cywilnych z zarządzeniem, aby pociągali do odpowiedzialności te organa prasowe, które napadają na wojskowość.** Minister nadmienia przytem, **że od krytyki nie uchyla się** (chwała Bogu — przyp. red.), przeciwnie jej szuka i z niej korzysta, nawet wtedy jeżeli pochodzi od indywiduów niepewnych, jak np. od owego Staniszewskiego, międzynarodowego szantażysty (który poczynił rewelacje na temat Gąbińskiego — przyp. red.). Stało się to dlatego, że list od owego Staniszewskiego zawierał fakty, które należało uczynić przedmiotem dochodzeń.

Z drugiej strony atoli minister **musi się przeciwstawić napaściom na wojsko, które umożliwiają czynnikom państwowym ich zgubną akcją ułatwion ąobecną depresją gospodarczą.** Minister musi pominąć oskarżenie ogólne np. **że skradziono w roku ubiegłym 200 miljonów złotych.** Skoro się porówna tę kwotę, że sumami wyznaczonemi w budżecie na wojsko, to **absurdalność takiego zarzutu sama z siebie wynika.** Z takimi ogólnymi zarzutami trudno walczyć. Najlepsza odpowiedź jest w drodze postępowania sądowego, chociaż by tylko dlatego, że tą drogą można się dowiedzieć, jakie są źródła informacji.

Przy tej sposobności minister zwraca uwagę **na afisza, rozlepiane przeciw wojsku na ulicach.** Afiszów takich naliczono już 10. Dowodzi to, że **bodźców akcji należy szukać głębiej.**

Analizując całe to zjawisko minister przychodzi do wniosku, że pierwszą przyczyną tych napaści jest, że wojsko musiało **zmienić dużo umów,** zawartych z przedsiębiorstwami prywatnemi. Zainteresowani uciekli się do **zaprzyjaźnionej prasy i zapoczątkowali ataki na wojskowość.**

A JEDNAK NASTĄPIŁY ZMIANY I REWIZJE UMÓW Z LICZNEMI FIRMAMI.

Umowy, jakie wojskowość musiała zmienić, odnoszą się do przedsiębiorstwa »Francopol«, które trzymało się zasady, że **im będzie gorzej produkować, tam większą będą zarobki, dalej firmy Plage-Laśkiewicz, w której osadzono delegata wojskowego dla administrowania kwotami, przez skarb wypłacanemi.** Dalej **umowa z przedsiębiorstwem samochodów »Ursus«. Zmiana tej umowy zaoszczędziła państwu 5 miljonów złotych.** Dalej przedsiębiorstwo Starachowice, które zaczęło teraz dopiero produkować **gdy państwo stało się już właścicielem 50 proc udziału. To samo da się powiedzieć o hucie miedzianej w Poznaniu, o Sochaczewskiej fabryce jedwabiu sztucznego,** która miała przy tej sposobności produkować 600 ton prochu rocznie, dalej o przedsiębiorstwach Arma, Perkun itd.

Wogóle zarządzona została **generalna rewizja wszystkich długoterminowych umów,** zwłaszcza w przemyśle amunicyjnym. Umowy te zostały zawarte w latach 1919, 1920 i 1921 i nie odpowiadają już ani obecnemu zapotrzebowaniu, ani położeniu budżetowemu.

Minister przechodzi następnie do omawiania innych przyczyn nagonki na wojskowość.

Były prezes Rady portu w Gdańsku broni się przed gdańskiem oszczerstwem

Warszawa, 13 listopada (AW). Były prezes Rady portu w Gdańsku, **pułk. Renyer, nadesłał do Ligi Narodów list,** w którym wyjaśnia, że orzeczenie Senatu gdańskiego, skierowane przeciwko niemu, **jest niesłuszne.**

Dr Sahm w swoim czasie zarzucił mu, że występując w **charakterze rzeczoznawcy** w konflikcie polsko-gdańskim, **działał świadomie na korzyść rządu polskiego.** Pułk. Renyer wyjaśnia, że w **żadnym wypadku nie był inspirowany przez rząd polski** i prosi Ligę Narodów o sprostowanie zarzutów.

Jak koła rządowe wyjaśniają spadek złotego

Niemcy biją w naszą walutę

Warszawa, 13 listopada (AW). Na giełdzie gdańskiej i berlińskiej zanotowano spadek złotego. Koła rządowe wyjaśniają, że spadek przypisać należy **wyłącznie spekulacji walutowej niemieckiej finansiery,** która usiłuje w ten sposób wywrzeć presję na rząd polski, celem zmuszenia go do ustępstw w rokowaniach handlowych. W obecnej chwili niema najmniejszych powodów do niepokoju, rząd zaspakaja wszystkie zgłoszenia **po normalnym kursie 5.98 zł. za dolara.** Obecnie rząd nie ma żadnych zobowiązań płatniczych ani w kraju, ani zagranicą. Bilans handlowy wykazał stałą tendencję do polepszenia. Podniesienie się kursu walut obcych w ostatnich dniach przypisać należy prawdopodobnie regulowaniu **zobowiązań firm prywatnych z dawnych czasów.**

Pruski apetyt na Wisłę

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 13 listopada. Komisja Sejmu pruskiego dla spraw wschodnio-pruskich uchwaliła rezolucję, wzywającą gabinet pruski, ażeby wszystkiemi siłami starał się nakłonić rząd Rzeszy do poczynienia kroków, mających na celu **zmianę traktatu wersalskiego w tym kierunku, ażeby granica pomiędzy Polską a Prusami Wschodniemi szła środkiem Wisły.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Spadek kursu dolara

Dolar niema nabywców

Kraków, 13 listopada.

Spadek kursu dolara, na którego brak nabywców.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji naogół utrzymanej. Silniejsze zainteresowanie Zieleniewskim przy niewielkiej ilości towaru. Z cukrowniczych Chodorów z początkiem zebrania mocniejszy pod koniec osłabł, jednak nie poniżej wczorajszego kursu. Chybie nieco mocniej, przy niewielkiej ilości towaru. Reszta papierów bez większych zmian. Chęć nabywani a większa, dostawców jednak niewielu. Zainteresowanie silniejsze, przy niewielkiej ilości towaru.

Na pogiełdziu jedynie transakcje w Jaworznie po kursie niezmienionym, przy niewielkiej chęci do oddawania, płacono 6.25. Reszta w zaniedbaniu, ruch słaby.

Waluty i dewizy słabsze, zainteresowanie dolarami zmalało, zaofiarowanie większe, oficjalnie bez transakcyj. Dolar gotówkowy 6.65 towar, przy ciągłej tendencji zniżkowej (wczoraj wieczór kurs doszedł do 7).

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 13 listopada.

Akcje: Zieleniewski 9.00 (9.00). — Cegielski 9.50—9.55. — Parowozy 0.20. — **Tepege 0.27 (0.26). — Chodorów 4.90—4.75 (4.75—4.80). — Chybie 3.65—3.70 (3.60). — Piasecki 1.35 (1.45).** — Gazy ziemne 10—11.

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 13 listopada.

Akcje: **Bank Handlowy 2.55. — Starachowice 0.90. — Parowozy 0.26. — Żyrardów 5.50. — Haberbusch 4.40. — Spirytus 1.75. — Chodorów 4.70. — Bank Przem. Lwów 0.12. — Nobel 1.05. — Cegielski 0,26. — Bank Zw. Sp. Zar. 4.25.**

Zurych, 13 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 21.20, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.18.8, Belgja 23.55, Włochy 21.05, Hiszpanja 74.10, Holandja 208.85, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138, Oslo 104.50, Kopenhaga 128, Sofja 3.75, Praga 15.37½, Warszawa —, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.92, Bukareszt 2.43, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 206.

WIECZÓR POEZYJ WITOLDA ZECHENTERA odbędzie się w sobotę, 14 bm., w sali 39 uniwersytetu Jagiellońskiego. Recytują: art. dram. Biliżanka i Wolniewiczówna, oraz sam autor. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp 1 złoty, akademicki 50 groszy.

Z wędrówki po kinach krakowskich

(Uciecha i Warszawa „Demon morza“. — Nowości „A imię jej kobieta“. — Sztuka „Grzeszna miłość“).

W „Demonie morza“ mamy znowu przykład potężnego rozmachu materjalnego, właściwego filmowej wytwórczości amerykańskiej. Dla nadania plastyki treści tego „romansu przygód“, rozgrywającego się na tle walk piratów maurytańskich z flotą hiszpańską, twórcy filmu nie pożałowali nakładu wszystkich środków, jakiemi rozporządza technika kinowa, ani kosztów — włącznie aż do zbudowania trzech „oryginalnych“ okrętów owej epoki, na których Kolumb mógiby nanowo ruszyć na odkrycie Ameryki. Film przytem o tyle aktualny, że akcja jego rozgrywa się na wybrzeżach Maroka — jakby dziś walczą Maury (czyli Kabyle) z Hiszpanami, angielski zaś bohater romansu, choć jest właściwą ich sprężyną, zrobiwszy swoje, wycofuje się skromnie do Anglji, zażywać szczęścia rodzinnego w swojem „home“ (dzisiaj byłby nie przywódcą maurytańskiego okrętu, lecz dostawcą broni dla Abd-el-Krima). W poszczególnych obrazach filmu doskonała scenerja i ruch, piękne momenty w widokach morskich.

Film „A imię jej kobieta“ w poszukiwaniu środowiska swej romantycznej akcji zabłądził do Hiszpanji, a w poszukiwaniu przygód do życia przemytników. Coś jakby historja „Carmen“ — tylko bez torreadora, natomiast zręcznie wyzyskująca i koloryt lokalny i prostolinijność romantyzmu ludowego. Młody żołnierz straży pogranicznej dla uzyskania odznaczenia, chce podejść piękną żonę starego przemytnika, zalecając się do niej. Czuwa jednak stary, lecz nie głupi mąż — a znowu w obojgu „nie śpi“ przysłowiowy djabeł. Dla przemytniczej pary romans kończy się tragicznie — młody żołnierz znajduje pociechę u córki komendanta. Romans rozwija się na tle pięknej scenerji zajmująco, para kochanków jest naprawdę zajmującą. Program „Nowości“ obok tego obrazu uzupełnia i urozmaica wstawka kabaretowa — gościnny występ warszawskiego humorysty, Wł. Lina; własnego utworu piosenki tej „śpiewającej ryby“ są dowcipne.

W „Grzesznej miłości“ sprzymierzył się smak filmowej twórczości francuskiej z dramatycznym kunsztem dwojga rosyjskich artystów: Mozżuchina i Natalji Lisienko. Obraz ten podobno ma cele uświadamiające i niejako odstraszające od przygód miłosnych, ale w rzeczywistości zajmujący. Roman, odegrany na filmie przez dobrych aktorów, jeszcze żadnej młodej pary nie „zraził“ do szukania wzruszeń miłosnych. Miłość jest grzeszną — ale każdy chce jej spróbować a przynajmniej zobaczyć, jak się ona rozgrywa. **(Stmr.)**

Zapiski literackie

— ZYGMUNT BARTKIEWICZ — Polityka w lesie. Wybór nowel. Nakład Gebethnera i Wolffa 1925.

Ostatni zbiorek nowel Bartkiewicza rozpoczyna interesujące opowiadanie o polityce w lesie. Nie mamy tu ani zwierząt między sobą ani człowieka i zwierząt, lecz raczej ludzi o ogonku wiewiórczym czy futrze borsuka. Rezonują oni i rozprawiają kategorjami dwudziestego wieku, a że troszeczkę chlupią się w wodzie lub skaczą dla odmiany po drzewach to bagatela. Autor umie podać ich rozmowę tak zabawnie i żywo, że nie zastanawiamy się nad logiką przesłanek. Potem mamy cały szereg innych miłych opowiastek w których dominuje kordelas, żyto i wieś polska. Zamaszysto, tęgo, po sarmacku kreśli swe typy Bartkiewicz z zainteresowaniem śledzi się ich losy, mimo, że są to przeważnie ludzie typowi, ludzie powieści, jakich życie nie zna. Wyszukany, ozdobny styl może się wielu czytelnikom podobać, niemniej odbiera przy czytaniu bezpośredniość zetknięcia się z autorem, nadaje najbystrzej nawet zaobserwowanym sytuacjom posmak niepotrzebnej pozy. Sprawiedliwość przyznać każe nie zawsze — taki n. p. drobiazg „W starym parku“ czaruje momentalnie urokiem ludzkiej tęsknoty.

— IRENA JEZIERSKA — Początki nauczania geometrji. Wskazówki metodyczne dla nauczycieli szkół powszechnych. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Przejrzysty i dydaktycznie najdzwyczaj celowy ten podręcznik ukazał się dotąd w trzech częściach dla klas 1-szej, 2-giej, i 3-ciej gimnazjum niższego i szkoły powszechnej.

— DR WŁADYSŁAW NATANSON I DR WŁADYSŁAW ZAKRZEWSKI, PROF. U. J. Nauka fizyki. Podręcznik przeznaczony do użytku klas wyższych szkół średnich. Tom III, zeszyt I.

Zeszyt 1 trzeciego tomu znanego i popularnego już, mimo że dopiero będącego na ukończeniu podręcznika, obejmuje kompletny wykład o elektryczności. Poszczególne rozdziały mówią o polu elektrycznem statycznem, o prądzie elektrycznym, o polu magnetycznem statycznem, o polu magnetycznem prądu, o prawie prądów stałych i zjawiskach elktromagnetycznej, indukcji, wreszcie o falach elektrycznych i arcyzajmująco i nowocześnie o elektronach i promieniotwórczości. Lekka i łatwo strawna forma, w jakiej uczeni naszej wszechnicy podają szczegóły naukowe najbardziej skomplikowane, każe wróżyć, że nietylko w szkołach średnich używany będzie ich podręcznik. Słuchacze nauk przyrodniczych i medycyny będą również woleli obszerniejszy, ale zato jak powieść pisany nowy podręcznik od doskonałej, jednak trochę przyciężkiej starej „Fizyki“ **E-t.**

Z literatury muzycznej.

— Przewodnik do opery „Dalibor“ Smetany. Nakładem Biura ogłoszeń „PAR“ w Poznaniu ukazał się Przewodnik do opery Fryderyka Smetany „Dalibor“, jako drugi tomik zapoczątkowanego cyklu „Przewodników operowych Para“. Rzecz wyróżnia się z pomiędzy wszelkich podobnych wydawnictw tem, że poza szczegółowym życiorysem kompozytora i dokładnym streszczeniem akcji opery, książka zawiera szczegółową analizę opery, zaopatrzonej w przykłady nutowe. W ten sposób umożliwi się szerokiej publiczności wniknięcie nietylko w akcję zewnętrzną, ale także w treść i strukturę muzyczną opery. Książka zaopatrzoną jest w portret Smetany i jako pierwsza w Polsce publikacja dostarcza dokładniejszych danych o życiu i dziełach wielkiego czeskiego kompozytora.

Zniżka taryfowa dla węgla polskiego na kolejach austrjackich

(Rewelacje austrjackiego ministra).

Wiedeń, 11 listopada.

Na posiedzeniu komisji finansowej i budżetowej oświadczył dr **Schürff** na **interpelację wszechniemców w sprawie udogodnień taryfowych dla węgla polskiego na następuje:**

W lipcu b. r. zawarty został między zarządem kolei polskich, czechosłowackich i austrjackich **układ taryfowy,** według którego **przyznano węglowi polskiemu, przeznaczonemu dla Włoch,** zniżki taryfowe, **celem podjęcia konkurencji z drogą morską przez Gdańsk.** — Koncesja ta okazała się jednak **niewystarczającą, aby pozyskać te transporty dla drogi kolejowej.** Wobec tego, że interesowane koleje spodziewały się większych dochodów, **oświadczyły** one na konferencji odbytej niedawno z inicjatywy zarządu kolei polskiej, **gotowość przyznania dalszych zniżek taryfowych celem pozyskania tych transportów.** Ten układ podyktowany względami **czysto kupieckiemi,** polega odnośnie do linij kolejowych austrjackich zatwierdzeniu mego ministerstwa. Wobec wielkiego znaczenia tej sprawy, przedłożyłem ją Radzie ministrów. — Co się tyczy skutków wspomnianych zarządzeń taryfowych na gospodarkę niemiecką, jestem zdania, **że wejście w życie zarządzeń taryfowych, nie wywrze ujemnego skutku na gospodarkę niemiecką,** ponieważ idzie tylko o to, **aby skierować węgiel z Polski do Włoch na drogę, która nas interesuje pod względem finansowym.** W całej tej sprawie idzie o czysto kupiecki akt zarządu austrjackich kolei i innych zarządów kolejowych, które się interesują transportem tego węgla. Koleje austrjackie podały rządowi do wiadomości, że **z interesu tego osiągnęły zyski w wysokości 2.5 milj. kor. i że nie mogą zrzec się zysków tembardziej, że idzie tu o początek większych interesów transportowych.** Gdyby austrjacki zarząd kolei odmówił tych udogodnień taryfowych, **to wówczas poniósłby straty, któreby się także odbiły na finansach Austrji.** Nie jest zupełnie na miejscu mówić o **zarządzeniach retorsyjnych ze strony rządu niemieckiego.**

W ostatnich tygodniach odbyła się **kilkakrotnie konferencja** przedstawicieli rządu austrjackiego w Berlinie **z rządem niemieckim w sprawie udogodnień taryfowych dla węgla polskiego.** Rząd niemiecki został w tej sprawie w zupełności poinformowany. Wszystkie zatem podejrzenia i twierdzenia, jakoby koleje niemieckie widziały w udogodnieniach taryfowych dla węgla polskiego akt nieprzyjazny, są nieprawdziwe.

Diarjusz ekonomiczny

— Wielkie transporty polskiego cukru wywożone są obecnie przez Gdańsk do Rosji.

— Zniżka taryfowa przyznana przez Austrję tranzytom polskim węglowym do Włoch została podwyższona do 26%. Koleje austrjackie zarabiają na tranzycie węgla polskiego 2.5 miljarda koron.

— Delegacja sowiecka w Łodzi wyraziła chęć zakupienia manufaktury bawełnianej, żądając 100% kredytu 6—9-miesięcznego. O ile wysunięcie warunków tych nie jest tylko manewrem, to są one dla łódzkich przemysłowców nie do przyjęcia.

— Odwołenia od wymiaru podatku majątkowego i dochodowego można przesyłać pocztą listem poleconym do ostatniego dnia upłynięcia terminu.

— Termin płatności piątej raty wojewódzkiego podatku od wyszynku za II-gie półrocze 1924 r. upływa z dniem 15 b. m.

— Fałszywe banknoty 5-dolarowe z serji E. z nr. skarbowym Xf. 53. 788 H i Nrem bankowym N 96527 pojawiły się w obiegu.

— Tajny bank, który trudnił się dyskontem weksli na wysoki procent wykryto w Warszawie.

— Reorganizacja handlu zagranicznego w Rosji sowieckiej, stwarzająca mięszane spółki akcyjne i syndykaty dla przywozu i wywozu przy równoczesnem zachowaniu monopolu państwowego handlu zagranicznego, jest obecnie w toku.

Informacje przemysłowe i handlowe

BANKI DEWIZOWE. Wobec ujawnienia, że niektóre banki, nie posiadające praw banku dewizowego, używają nazwy „Bank Dewizowy“, ministerstwo skarbu poleciło władzom skarbowym przestrzec banki niedewizowe, że używanie nadal nazwy „Bank Dewizowy“ przez banki nieuprawnione do tego, spowoduje pociągnięcie banków takich do odpowiedzialności sądowej. — Zarządzenie to wydane zostało ze względu na to, że używanie przez banki, nie przysługującej im nazwy „Bank Dewizowy“, wprowadzało w błąd zarówno publiczność, jak i instytucje państwowe oraz inne banki krajowe i zagraniczne.

KONFERENCJE W ZWIĄZKU Z WSTRZYMANIEM WYPŁAT RZĄDOWYCH. Z powodu wstrzymania wypłat za dostawy rządowe, zwołał Związek przemysłowców w Krakowie na dzień 5 b. m. konferencję interesowanych przemysłowców. — Równocześnie odbyły się konferencje w Związku przemysłowców w Krakowie, Związku górniczego i hutniczego z Katowic i Związku z Bielska, celem zajęcia łącznego stanowiska w tej kwestji. Wynikiem obrad był memorjał, który powołane organa wniosły do rządu, domagając się, aby rząd przystąpił natychmiast do wykonania swych zobowiązań, albowiem moratorjum, stosowane przez rząd, wywołuje niewypłacalność przedsiębiorstw wobec ich dostawców, oraz wobec zagranicy. Wskutek wstrzymania wypłat rządowych przedsiębiorstwa krajowe nie były w stanie wykonać zobowiązań wobec zagranicy, w następstwie czego cały kredyt zagraniczny został poderwany tak, że obecnie zagranica żąda wyrównania należytości już zakredytowanych, a nowe transakcje wykonuje tylko za gotówkę zgóry. Ponadto żądano, aby wobec dostawców rządowych wstrzymano pobór zaległych podatków, zwolniono ich od podatku obrotowego od sprzedaży dokonanych dla rządu dostaw, aż do czasu wykonania zobowiązań przez rząd, dalej zwolniono dostawców od zapłaty odsetek i kar za zwłokę. Wkońcu zażądano, aby władze, dla których uskuteczniono dostawy, wystawiały zaświadczenie z wykazaniem sum zbonifikowanych rządowi, które służyć mają dla Banku Gospodarstwa Krajowego, jak również dla Banku Polskiego jako dowód dostateczny do prolongaty weksli tych przedsiębiorstw w tychże bankach.

O ZBYT WĘGLA POLSKIEGO DO WŁOCH. Z końcem b. tygodnia rozpoczynają się w Rzymie rokowania przedstawicieli rządu polskiego z rządem włoskim w sprawie zbytu węgla polskiego dla kolei włoskich.

WYWÓZ ROPY ZA GRANICĘ. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że zezwala na wywóz za granicę 2.000 wagonów ropy, po 10.000 kg każdy, tym producentom ropy, którzy zgłoszą w ministerstwie przemysłu i handlu do dnia 25-go listopada b. r. zamierzoną do wywozu ilość ropy i wskażą organizację, przez jaką wywóz ten uskutecznić zamierzają.

Wymieniona przez producentów organizacja, zrzeszająca przynajmniej 90% zgłoszonej na wywóz ropy, otrzyma od ministerstwa przemysłu i handlu pozwolenia wywozowe na wymienioną ilość ropy z terminem ważności do 31 marca 1926 r.

Organizacja producentów rozdzieli przeznaczoną do wywozu ropę pomiędzy poszczególne zrzeszone firmy, w pierwszym rzędzie pomiędzy czystych producentów, przyczem zobowiąże się, że stosunek wywożonej za granicę ropy marki borysławskiej do marek specjalnych, będzie wynosił jak 3:2, oraz udzieli gwarancji, że otrzymana ze sprzedaży waluta zagraniczna w całości wpłynie do Banku Polskiego wzamian za walutę polską.

Cło wywozowe od ropy w ramach powyższego kontyngentu wynosić będzie dla ropy borysławskiej i bitkowskiej 1 zł od 100 kg, inne marki specjalnie będą zwolnione od cła.

O ileby producenci nie powołali do życia organizacji wywozowej, zrzeszającej firmy reprezentujące przynajmniej 90% zgłoszonej na wywoz ropy, to ministerstwo przemysłu i handlu upoważni do wywozu ropy za granicę państwowe zakłady naftowe.

FINALIZACJA ZAKUPÓW SOWIECKICH W ŁODZI. Onegdaj przybył do Łodzi przedstawiciel sowieckiej misji handlowej, Szaninow, celem podjęcia pertraktacyj w sprawie zakupów manufaktury łódzkiej. W dniu wczorajszym przedstawiciele misji handlowej konferowali z szeregiem firm łódzkich, między innemi odbyli konferencję z dyrekcją firmy N. Ejtingon. Pertraktacje te sfinalizowane zostaną w najbliższych dniach i wpłyną, zdaniem sfer kupieckich, dodatnio na katastrofalną sytuację rynku łódzkiego.

Z PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO. Jak nas tut. Związek przemysłowców informuje, sytuacja w tym przemyśle w ostatnich czasach pogorszyła się a to z powodu utrudnień eksportowych. Wielka ilość mąki, zwłaszcza gorszego gatunku, szła z Małopolski do Czechosłowacji. Eksport ten rozwijał się bardzo dobrze, gdy nagle Czechosłowacja w drodze retorsji z powodu ciągłych podwyżek cen ze strony Polski, wstrzymała import mąki z Polski, co wywoła bezwzględne przesilenie w przemyśle młynarskim.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE DRZEWNYM. — Sytuacja w przemyśle drzewnym jest niekorzystna. Ceny niskie, zbyt mały z powodu zamknięcia granic. Szkody przez zamknięcie granic dla małopolskiego przemysłu drzewnego wynoszą około 3 miljonów dolarów. Anglja i kraje północne są zaopatrzone w drzewo z Finlandji, Szwecji i Rosji. Ceny w Anglji, które utrzymywały się od roku 1923, spadły obecnie o 50%. Drzewo jodłowe i sosnowe, cif London, wynosiły w roku 1923 18 do 19 funtów za standard (467 m³), a obecnie 12½ do 13½ funtów za standard. Cały przemysł drzewny przechodzi olbrzymi kryzys, dla którego jedynym ratunkiem byłoby otworzenie granic i zasilenie go kredytem.

W przemyśle meblowym panuje tak zła konjunktura, jakiej przemysł ten wogóle nigdy nie przeżywał. Około 75 fabryk jest nieczynnych. — W przemyśle tym miesiące wrzesień i październik były zawsze miesiącami sezonowemi. W r. b. miesiące te były miesiącami największej stagnacji w tym przemyśle. Import z Austrji i Niemiec stale się utrzymuje, chociaż jest naogół mniejszy z powodu utrudnień, jak też mniejszej pojemności naszego rynku. Ceny w złotych naogół utrzymują się w mierze w porównaniu z rokiem 1924, mimo zwyżki dolara, jak również z powodu zapotrzebowania przez ten przemysł klejji, okuć, fornerów i t. p. z zagranicy, za które płaci on w obcej walucie.

W przemyśle mebli giętych konsumcja w kraju spadła również znacznie, eksport w ostatnich tygodniach osłabł z powodu niepokojów na Bałkanie i z powodu wojen na Wschodzie. Do północnej Afryki nie eksportuje się z powodu niepokoju w Maroku, z tego też powodu fabryki nasze nie są dostatecznie zajęte.

CO PISZĄ ANGLICY O STOSUNKACH Z POLSKĄ. „Fiancial News“ w numerze z dnia 7 b. m. pisze: „P. Filip Dawson, członek parlamentu i kierownik wycieczki parlamentarzystów angielskich, która na początku lata b. r. odwiedziła Polskę, mówiąc o „Stosunkach ekonomicznych W. Brytanji z Europą Centralną“, podkreślił konieczność rozwoju gospodarczych stosunków z krajami kontynentu, uważając to za jeden z celów polityki Imperjum Brytyjskiego. W. Brytanja musi zabezpieczyć sobie rynki kontynentalne i inne rynki światowe. W. Brytanja winna udzielać pożyczek długoterminowych (które muszą być w odpowiednim stosunku do zakupów, jakie mają być czynione w Anglji), i inwestować pieniądze w nowych przedsiębiorstwach. Kraje, jak Polska z dużemi bogactwami rolnemi, z zasobami drzewa, oraz minerałów, Jugosławja, Węgry, Rumunja, Bułgarja i Turcja, specjalnie nadają się do takiej działalności“.

PRZEDSTAWICIELE ZACHODNIO-EUROPEJSKIEGO PRZEMYSŁU. Prasa sowiecka donosi, że w najbliższym czasie **przybywa do Charkowa liczna delegacja przedstawicieli zachodnio-europejskich kół przemysłowych** i większych firm. Celem tej wycieczki jest zaznajomienie się z produkcją rudy na południu Rosji i **finansowanie eksportu tej rudy za granicę.**

Bandytyzm we Francji

We francuskich górach Jura ludność kilku wiosek górskich zostaje od kilku tygodni pod terorem młodego kowala, zwanego powszechnie Zinzin. Kiedy przed rokiem piekarz Humbert odmówił mu ręki swej córki, Zinzin postrzelił ojca i córkę i skazany został na 8 miesięcy więzienia. Wypuszczony na wolność, poprzysiągł zemstę wszystkim mieszkańcom, uciekł w góry i stamtąd przedsiębierze napady bandyckie na podróżnych, rozbija po drogach, atakuje nawet ludzi po domach.

Niedawno zakradł się do domu, którego właściciel wyjechał na dłuższy czas i tam mieszkał ze swoją kochanką przez kilkanaście dni.

W ostatnim tygodniu napadł na mieszkanie niedoszłego teścia i stoczył z mieszkańcami formalną bitwę, po której jednak rejterował. — W drodze napotkał pannę Humbert i niebezpiecznie postrzelił ją w piersi, jak również jej kuzyna, który jej towarzyszył.

Wystraszona ludność nie wychodzi z domów bez broni. Dotychczas nie udało się go pochwycić, gdyż ma on najwidoczniej wspólników, którzy go zaopatrują w żywność i amunicję. Policja aresztowała w ostatnich dniach kilku mieszkańców, podejrzanych o pomaganie bandycie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.